N^er 124. ROK 1838. PIĄTEK 1 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedzieli i swiąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace złp. 10 miesięczne złp 4.

IMIONA RZYMSKIE
Jutro Erazma Biskupa.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Rafisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina	Barometr do 0° R. red. w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi.
6	27" 3."' 908	† 12°, 7	4." 80	zachodni średni	Pogoda z Chmurami	Deszcz
31 1	3, 620	† 18, 0	4. 33	Zpl. zachodni mocny	Chmury	Grzmot — Deszcz
10	3. 865	† 1[illegible], 6	4. 72	Północny słaby	Pochmurno	Deszez

Część Polityczna.

— *Berlin 23 Maja.* —

Dnia 20, o godz. 10, zaciągnęła przed pokojami N. Cesarza wszech Rossyi, honorowa warta ze wszystkiemi oficerami z 6 kyrasyerskiego pułku, którego N. Pan jest szefem. Cesarz Jmci raczył ją musztrować, a następnie uwolnić. O pół do 11 znajdował się Cesarz z N. małżonką na nabożeństwie w greckiéj kaplicy, w zamku urządzonéj; poczém N. Pani odwiedziła swego Najjaśniejszego ojca, królowę hanowerską i wielką xiężnę sasko-wejmarską. O godzinie 2éj był wielki obiad w sali rycerskiéj, na który zaproszono 400 najznakomitszych osób. Wieczorem, o gdz. 8 znajdowali się dostojni Goście na wystawie baletu *Undyna*, w teatrze opery. Cesarzowa, wprowadzona przez naszego Króla do środkowej loży i mając przy sobie wielkich xiążąt Mikołaja i Michała Mikołajewiczów, przyjęta została od naszej publiczności, nader licznie zebranej, z najżywszym zapałem. Cesarz i cesarzewicz następca, mieli na sobie pruskie mundury, król i xiążęta jego domu, rossyjskie. Oboje królestwo hanowerscy byli w loży, dla cudzoziemców przeznaczonéj, a w czasie przerwy odwiedzali N. Państwa w królewskiéj loży.— W dniu dzisiejszym zaczęły się tegoroczne ćwiczenia wojskowe od wielkiéj parady. O 9 już, było rozstawione w szyku całe wojsko. Król, stojąc na prawém skrzydle, przyjmował Cesarza rossyjskiego i króla hanowerskiego; następnie N. Goście objechali łącznie z królem, czoło rozstawionego wojska, gdzie przyjęci zostali najradośniejszemi okrzykami, a muzyka wojskowa grała pieśń rossyjską: *Boże zachowaj Cesarza.* ; N. Cesarzowa i wszystkie xiężniczki królewskiego domu, przypatrywały się z dworskich pojazdów téj wspaniałej uroczystości. Następnie sformowały się wojska w kolumny i przygotowały do defilu. Sam król przeprowadził je przed Cesarzem, lecz gdy przychodziła jazda z kolei, N. Cesarz, mając na sobie mundur swego pułku, 6 kirasyerskiego, przeprowadził go przed N. P.: toż samo uczynili, Cesarzewicz

Następca i Król hanowerski, pierwszy na czele 3 pułku ułanów, a drugi 3 pułku huzarów. W południe dano świetny obiad u następcy tronu, wieczorem koncert Berjota i wieczerza u xięcia Wilhelma, brata króla. Zebrane wojska składają się z 26 batalionów piechoty, 41 szwadronów jazdy i 48 armat; powszechnie chwalono doskonały stan tego wojska. W orszaku monarchów zwracał uwagę poseł turecki, jenerał brygady, Kiamil pasza, w towarzystwie swojego tłumacza i sekretarze. Pierwszy miał turecki mundur jeneralski, granatowy wojskowy surdut ze złotemi szlifami, złotą szpadę i czerwoną czapkę z jedwabnemi granatowemi frendzlami. Poseł miał konia, okrytego bogato haftowanym czaprakiem. Także Beduini obecni w Berlinie, wsiedli na konie, dla widzenia zadziwiającej sceny; szczególniej ich zastanowił porządek w szeregach. W każdym razie interessującą było rzeczą, przy téj wojskowéj rewii widzieć reprezentantów innych części świata.

— *Tegoż dnia popołudniu.* —

NN. Cesarz i Cesarzowa wszech Rossyi, znajdowali się wczoraj na obrotach wojskowych, odbytych w obec króla J. przy bramie halskiéj. W południe był u J. K. W. xięcia Wilhelma, syna królewskiego, obiad *en galle*, na którym znajdowali się także W. xiąże i W. xiężna Oldenburgscy, którzy tu właśnieco przybyli.

Nagrobek zmarłego tu i pochowanego przed 40 laty posła tureckiego, zostający prawie bez śladu żadnego, został teraz z rozkazu rządowego wyszukany i gustownie odnowiony. Wznosi się on pośród łąki przed bramą halską, a teraz ogrodzono go piękną kratą żelazną, otoczoną topolami w kształcie serca zasadzonemi. Ponieważ Turcy uważają wiele na zachowanie grobowców i szanują ich pamiątkę, przeto obecny tu teraz poseł turecki Kiamil-pasza zwiedził rzeczony grób w towarzystwie całego swego orszaku poselskiego i odprawił nad tymże zwyczajne w takim razie modły.

— *Paryż 17 Maja.* —

Sprawa Huberta. — Posiedzenie sądu assysów dnia 13 b. m., rozpoczęło się badaniem Huberta, którego zapytał prezes, dla jakiéj przyczyny zaszły między nim a Steublem nieporozumienia, zanim jeszcze oddalił się z Londynu, ażeby do Paryża wrócić. — *Hubert.* Steuble i ja, szukaliśmy przez długi czas roboty w Paryżu; znudzeni atoli tém, aby być nieustannym ciężarem dla przyjaciół naszych, postanowiłem wrócić do Paryża i poddać się żądaniom policyi. Ale panna Grouvelle odradzała mi wracać, ze względu, że wszyscy amnestyonowani, surowego doznawali obejścia. Steuble dał mi dużo listów zapieczętowanych, które je otworzyłem dowiedziawszy się po drodze, iż w razie znalezienia tychże przy mnie, byłbym pociągnięty do kary. Między temi listami znalazłem jeden w języku francuzkim, co mnie mocno zastanowiło; ponieważ Steuble nie umiał nic po francuzku. Z tego listu odpisałem sobie część, która mnie najmocniéj obchodziła, a następnie przybyłem do Boulogne. — *Pytanie.* W Boulogne zgubiłeś pugilares? *Odp.* Nie wiem czy zgubiłem, czy ukradziono mi takowy. — Zapytany względem tego coby się w tym pugilaresie mieściło i względem listu cyframi pisanego, dawał Hubert same tylko krętne odpowiedzi. Zapewniał, że cyfry nie miały żadnego pewnego znaczenia, lecz pisał je jedynie dla wprawy w tego rodzaju pisania; co do innego ustępu z drugiego listu, gdzie była mowa o sposobie urządzenia machiny aby z niéj najdogodniéj do króla strzelić można było, zapewniał, że to wszystko przepisywał z listu od Steublego otrzymanego. *Steuble* oświadczył przeciwnie, że ten list niepochodził od niego, lecz dany był przez jakiegoś cudzoziemca celem posłania do Francyi. *Prezes* zapytał potém panny Grouvelle, czy odbierała od Huberta listy cyframi pisa-

ne. — *Grouvelle Laura.* Nigdy nic podobnego nie otrzymałam. Związki moje z patryotami niemiały nic tajemniczego, ponieważ niemiałam żadnych innych zamiarów, jak tylko wspierać potrzebnych pomiędzy niemi. *Pyt.* Jednakże stosownie do zaskarżenia, musiała zachodzić jakaś tajemnica, jesteś bowiem obwiniona o udział w spisku. *Odp.* Znajduję się tu nie nato abym skargę usprawiedliwiała, ale dla bronienia zię przed sądem przysięgłych: *Pyt.* Miałaś stosunki z Wincentym Giraud? *Odp.* Zaprowadziłam do niego młodego Steubla, ponieważ wiedziałam że Giraud ma litościwe serce względem nieszczęśliwych. — *Pyt.* Dość często odwiedzałaś Steubla? *Odp.* Przez czas niejaki był on chory; opatrywałam go w lekarstwa, i z powodu téj o nim staranności, zostałam aresztowana. — *Pyt.* Udawał się on do ciebie aby odebrać zwrot rysunku swojego planu; jakim sposobem stać się to mogło? *Odp.* Tym sposobem, że brat mój ma stosunki z mechanikami angielskiemi; wybierał się właśnie do Londynu. Hubert przybył do Paryża przed odjazdem mego brata, wezwałam go więc zaraz aby plan wzięty Steublowi zwrócił temuż bezzwłocznie. Hubert niechciał wracać do Londynu, obawiając się, aby niezostał przytrzymany. Mimo woli jego skłoniłam go do tego kroku i żałuję teraz żem to uczyniła, ponieważ stałam się przyczyną jego aresztowania i oskarżenia. — *Pyt.* Dla jakiéj przyczyny po odjeździe Huberta pośpieszyłaś z złożeniem papierów swoich u panny Hurgelaut? *Odp.* Nie mam wcale zwyczaju zatrzymywać u siebie papierów, mogących dotyczeć któregobądź z patryotów. Zbyt częste przetrząsanie przez policyę mieszkania mojego, było mi téj ostrożności powodem. — *Pyt.* W takim razie mogłaś już pierwej gdzie indziej te papiery deponować. *Odp.* Dopiero od 24 godzin znajdowały się u mnie. Pewien przyjaciel, któremu te papiery powierzyłam, wyjeżdżając na wieś, zwrócił mi je. — *Pyt.* W jaki sposób rozmawiałaś z Steublem? Czy mówisz po niemiecku? *Odp.* Nie. Steuble umie cokolwiek po angielsku i ja także. Oboje także znamy nieco język rossyjski, tym więcsposobem mogliśmy się porozumiewać.— *Pyt.* Czy mówił wam kiedy Steuble o przeznaczeniu téj machiny któréj rysunek chciał mieć zwrócony? *Odp.* Powiedział mi tylko, że do téj machiny jest przywiązana tajemnica, łącząca się z posobem jego utrzymanie. — *Pyt.* Wyjaśnienia jakie teraz udzielasz, są proste i bardzo naturalne jeżeli są prawdziwe. Dlaczego wzbraniałeś się dać je w ciągu instrukcyi? *Odp.* W tym względzie winnam dać tłómaczenie sądowi przysięgłych. Znana jest nienawiść rządu przeciwko republikanom, jeżeli więc nie odpowiadałam, to jedynie dla tego, aby czasem mimowolnie niepodać broń w ręce swych nieprzyjaciół. Ograniczono się na powiedzeniu mi, że jestem wplątana do spisku na życie królewskie, a nie pokazano mi żadnego dokumentu, żadnego planu. Powiedziałam, że to wszystko śmiesznością jest i że odpowiadać nie będę; potrzebowano właśnie spisku przy otwarciu izb, los więc tym razem padł na nas. — *Pyt.* Gdybyś była odpowiadała, byłabyś może wcale w proces nieuwikłana. *Odp.* Ja przeciwnie sądzę panie prezesie; wszak widzisz pan że ci wszyscy z oskarżonych, którzy na wszelkie pytania sędziego instrukcyjnego odpowiadali, stoją waz ze mną przed sądem. — Przed ukończeniem swego badania, powinnabyś jeszcze sędziom przysięgłym dać słowo objaśnienia, zkąd to pochodzi, że zaniechałaś spokojnych obyczajów płci swojéj, wystawiając się na niebezpieczeństwo podejrzenia o należenie do spisku. *Odp.* Całe życie moje poświęciłam dobroczynnym uczynkom, musiałam być przygotowana na wszystko. Jeżeli znajduję się na téj ławicy oskarżonych, nie moja w tém wina ale nie przynosi mi to i wstydu. — *Pyt.* Musisz jednakże przyznać, że położenie twoje w tém miej-

scu, jest przynajmniéj niezwykłe. *Odp.* Dla Wpana panie prezesie, może się zdawać nadzwyczajném ale nie jest niém dla mnie.

ROZMAITOSCI.

Osady w gubernii Saratowskiéj.

(Z dziennika minister. spraw wewnętrznych).

Południowe prowincye cesarstwa rossyjskiego, które dziś w tak kwitnącym znajdują się stanie, w połowie jeszcze upłynionego wieku, były prawie wcale jeszcze nieuprawne. Piotr Wielki, który przeczuł całą przyszłość Rossyi i przewidział koléj którą postępować będzie, pierwszy zajął się wydobyciem bogactw przyrodzonych w tych obszernych krainach zawartych. Zamiarem jego było zaprowadzić tam rolnictwo, pozakładać nowe miasta, połączyć Don i Wołgę kanałem, aby stworzyć nowe drogi handlowi i bieg jego ułatwić; ale śmierć niedozwoliła mu dokonać tak pięknego dzieła.

Zaszczyt spełnienia wielkich monarchy tego zamiarów, pozostał dla Katarzyny II. która od wstąpienia swego na tron, zajęła się natychmiast ściągnięciem w te strony ludności rolnicznéj i przemysłowéj. Usiłowania w téj mierze, przez długi przeciąg mądrze kierowane, pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. Liczne wioski i miasteczka na stepach międzу Dnieprem a Donem wznosić się zaczęły, a postępy rolnictwa rozciągnęły się aż do tych okiem nieprzejrzanych równin, które Wołga przerzyna.

Ażeby zaludnić te okolice, które od położonego tu miasta Saratowa, gubernii saratowskiéj, przybrały nazwisko, Cesarzowa Katarzyna wydała dekret 22 lipca 1763 r., wzywający wszystkich osadników zagranicznych do osiadania nad brzegami Wołgi, gdzie im rząd role powyznaczał, oraz dawał zapomogi pieniężne, dostateczne na zapewnienie im dobrego bytu. — Wkrótce Niemcy i Szwajcarowie gromadami do Saratowa przybywać zaczęli, tak, że liczba ich w małym czasu przeciągu, doszła 10,000. Osadnicy ci założyli 104 miast, powiększéj części nad brzegami Wołgi i przy ujściu rzek doń wpadających. Nazwiska Solury, Szaffuzy, Zurih, Glaris, Luzerny, Unterwalden, przypominają pierwotną mieszkańców ojczyznę. — Inni z osadników pragnąc wdzięczność swą założycielce wynurzyć, nazwali miasto swe Caterinenstadt. Kolonie te mają kościoły protestanckie, których jest 76; reszta katolickie. Osada braci morawczyków, jest jedną z najwięcéj kwitnących, co przypisać należy głównie przemysłowi, jako to: fabrykacyj tabak, wódek, płócien, którym się ciż poświęcają; osada ich nazywa się *Sarepta*, ulice w niéj wszystkie są wysadzone topolami, wpośrodku jest rynek, ozdobiony wodotryskiem. Ogrody w około miasta najstaranniéj są uprawiane. — W roku 1811, ludność tych osad dochodziła już 55,000 dusz; w roku 1816 zwiększyła się do 61, a w roku 1836 wynosiła 109,796 dusz, to jest 56,104 mężczyzn a 53,692 kobiet.

Tak reptowne powiększanie się ludności i bezprzykładne w dziejach kolonizacyi, jedynie tylko dobremu bytowi osadników przypisać należy; dzieło świstłego i pieczołowitego rządu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 31 do dnia 1 Czerwca.

Fitzek, Zieliński, Rożyński ob., Paszet ob., z Polski; — Lekczyński ob., Lewandowski, Siewierska z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Jordanowa ob., Pasternakiewicz, Złowodzki ob., Mathias, do Polski; — Rastowiecki bar., Lewartowski bar., Brandysowa ob., do Galicyi; — Spingler, do Prus.